

Marzena Samojlik-Podolska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

## Odkrywanie tajemnicy Zamku Książ jako proces samopoznania (kilka uwag o powieści Joanny Bator *Ciemno, prawie noc*)

Nie miałam żadnego problemu, by zdomowić się w świecie, a ta pierwsza ojczyzna: Piaskowa Góra, Wałbrzych, Polska – to mnie uwierało. [...] Ojczyzna jest dla mnie wyzwaniem, myślę o niej z miłościowo-nienawiścią. Trzeba było mieszkać siedem lat poza Polską, żeby tak bardzo poczuć, że ja jestem stąd. Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus, a ja jestem z Wałbrzycha<sup>1</sup>.

Tak wyznała Joanna Bator po napisaniu *Piaskowej Góry*, pierwszej powieści, której akcję autorka – nomadka umieszcza w rodzinnym Wałbrzychu. Po kosmopolitycznej *Kobiecie* i *Japońskim wachlarzu*, który sama nazywa „kolekcją obrazków z podróży”, autorka – kulturoznawczyni, filozofka i podróżniczka – wraca do swej małej ojczyzny. Niewątpliwie należy ona do kategorii twórców, określonych przez Małgorzatę Czermińską jako „posiadających wyobraźnię topograficzną”<sup>2</sup>. Obdarzeni wyjątkową,

---

<sup>1</sup> Cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 337–338.

<sup>2</sup> M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 188.

zmysłową wrażliwością, są zainteresowani bogactwem świata. Czerwińska wskazuje różne typy miejsc autobiograficznych tworzonych przez polskich pisarzy współczesnych: miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane i dotknięte. Twórczość Joanny Bator można z pewnością rozpatrywać z perspektywy czterech wymienionych kategorii – miejsca wspomnianego, przesuniętego, wybranego i dotkniętego. W jednym z wywiadów autorka przyznaje, że w każdym miejscu, które odwiedziła, była kimś innym, każde jest kształtującym ją mikrokosmosem. Dowodzi tego niezwykły opis Sri Lanki przedstawiony w *Wyspie Łzie*, ale przede wszystkim obraz „subiektywnie mapowanej” Japonii, którą Bator nazywa swoją drugą ojczyzną i o której pisze:

Po pierwszych dwóch latach w Japonii wiedziałam, że jeśli jest kraj, w którym czuję się naprawdę dobrze, to właśnie tam. Nie mam na myśli szczęścia, cokolwiek ono znaczy, ale pewien rodzaj kompatybilności między „ja” a światem zewnętrznym, który oferuje mi to, czego potrzebuję. [...] Okazało się że Japonia jest dla mnie przygodą na całe życie, a po kilku miesiącach pobytu w Polsce zaczynam tęsknić za pejzażem, który na początku pozbawił mnie słów i tchu. [...] Za byciem u siebie i byciem daleko<sup>3</sup>.

Specyficzne doświadczenie bycia u siebie i nie na miejscu jednocześnie jest udziałem nie tylko samej autorki, ale również jej bohaterek – Dominiki z *Piaskowej Góry* i *Chmurdalii* oraz Alicji z *Ciemno, prawie noc*. W tych powieściach Joanna Bator wraca do rodzinnego Wałbrzycha po doświadczeniach Warszawy, Nowego Jorku i Japonii i obserwuje to miejsce ze światowej perspektywy, podkreślając jednocześnie poczucie przynależności do niego. Bator zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce wśród autorów, którzy przyczynili się do kariery miasta Wałbrzych w literaturze, tworząc tym samym nieistniejący dotąd mit tej miejscowości jako miejsca autobiograficznego.

---

<sup>3</sup> J. Bator, *Japoński wachlarz. Powroty*, Warszawa 2011, s. 7.

Ewa Kraskowska w artykule *W Wałbrzychu, czyli nigdzie? Kariera miasta Wałbrzych w literaturze i filmie lat ostatnich* stwierdza, że popularność tego miasta jest przejawem zainteresowania tematyką dolnośląską, a twórców fascynuje przede wszystkim legendarna brzydota Wałbrzycha. Powołuje się również na badania międzynarodowej agencji Young@Rubicam, z których wynika, że za najbardziej odpychające miasta w Polsce uważa się Bytom, Wałbrzych i Rudę Śląską. Kraskowska zauważa jednak również, że Wałbrzych to miasto o długiej, sięgającej XIV wieku historii, owiane mroczną tajemnicą kwatery Hitlera oraz ukrytych w podziemiach skarbów, które jest zdolne pobudzić każdą wyobraźnię. Zaś na tle jego brzydoty, „tak przejmującej, że aż uniwersalnej, znakomicie można opowiedzieć paraboliczne historie...”<sup>4</sup>. Uwaga ta w wypowiedzi Ewy Kraskowskiej dotyczy twórczości filmowej, lecz z powodzeniem można ją zastosować w analizowaniu powieści Joanny Bator. Agnieszka Czyżak w artykule *Nie-miasto Joanny Bator* zauważa, że Wałbrzych został tu pokazany jako miasto

naznaczone piętnem nieodwracalnego rozpadu, skazane [...] na zagładę. W odróżnieniu od bliskiego Wrocławia [...] staje się enklawą-więzieniem dla tych, którzy nie potrafią wyrwać się z jego granic. Jest miastem przede wszystkim prowincjonalnym [...], skazanym na vegetację na obrzeżach głównych nurtów zbiorowego życia<sup>5</sup>.

Bator pytana o literackie inspiracje, odpowiada, że pomysł na książkę zaczyna się od słów „zahaczek”, czyli słów bez wyraźnego powodu pojawiających się w świadomości, które stają się źródłem obrazów. W przypadku początku pracy nad powieścią *Ciemno, prawie noc* obrazem tym była kobieta jadąca pociągiem.

---

<sup>4</sup> E. Kraskowska, *W Wałbrzychu, czyli nigdzie? Kariera miasta Wałbrzych w literaturze i filmie lat ostatnich*, w: *Nowe dwudziestolecie (1989–2009). Rozpoznania, hierarchie, perspektywy*, red. H. Gosk, Warszawa 2010, s. 252.

<sup>5</sup> A. Czyżak, *Nie-miasto Joanny Bator*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Poetica II*”, 2014, s. 45.

„Zdałam sobie sprawę, że ma na imię Alicja i niestety, znowu jedzie do Wałbrzycha...”<sup>6</sup>. W innym miejscu dodaje, że jest to rzecz o tym „co to znaczy wrócić do Polski. Do ojczyzny. I pogodzić się z tym, że jest się stąd. [...] Polska jest dla mnie Wałbrzychem”<sup>7</sup>.

Ale Wałbrzych w książce Bator to nie tylko miejsce. To również klucz do samopoznania bohaterki Alicji Tabor. Pisarka podejmuje tu problem kreowania i poznawania siebie w interakcji z przestrzenią geograficzną. Palimpsestowa struktura miasta sprzyja sposobowi opowiadania, bowiem, aby poznać siebie, Alicja musi odkryć kolejne historie ludzi i miejsc oraz zejść w głąb, zanurzyć się w ciemność, dosłownie i w przenośni, aby móc wyjść na światło. Musi odnaleźć to, co zostało zapomniane i wyparte. Tak więc *Ciemno, prawie noc* to powieść o poznawaniu siebie, poszukiwaniu własnej tożsamości, powieść o Wałbrzychu, który nabiera cech uniwersalnych i powieść o Polsce. W czasie jej powstawania autorka wspominała, że pisze właśnie „wałbrzyski gotyk obyczajowy”. Jest więc książka Bator powieścią gotycką, czarnym kryminałem, baśnią, współczesnym moralitetem. *Ciemno, prawie noc* to utwór wielowymiarowy, którego szkatułkowa kompozycja otwiera różne możliwości odczytywania, a historie bohaterów, pozornie odrębne, łączą się jednak w historię wspólną – ludzi i miejsca.

Główną bohaterką jest reporterka warszawskiej gazety Alicja Tabor, która przybywa do rodzinnego Wałbrzycha, aby napisać reportaż o zaginionych dzieciach. Nazwisko, będące anagramem nazwiska autorki, zachęca do poszukiwań kontekstu autobiograficznego. Wystarczy zauważyć wspólnotę doświadczenia powrotu do rodzinnego miasta i zamiłowanie do biegania obydwu postaci, fikcyjnej i rzeczywistej. Tym bardziej, że sama au-

---

<sup>6</sup> [http://wyborcza.pl/1,76842,14732046,Nike\\_2013\\_dla\\_Joanny\\_Bator\\_za\\_ksiazke\\_Ciemno\\_prawie.html](http://wyborcza.pl/1,76842,14732046,Nike_2013_dla_Joanny_Bator_za_ksiazke_Ciemno_prawie.html) [dostęp: 13.03.2016].

<sup>7</sup> <http://www.newsweek.pl/kultura/wywiad-z-joanna-bator-na-newsweek-pl,artykuly,276967,1.html> [dostęp: 13.03.2016].

torka przyznaje, że Alicja jest jej najbliższa, kiedy biegnie. Bohaterka przybywa do Wałbrzycha po piętnastu latach, w czasie których skończyła studia i znalazła pracę w gazecie. Przez współpracowników jest nazywana Alicją Pancernikiem. Potrafi słuchać ludzkich historii i o nich opowiadać, lecz o sobie nie mówi nic. Wchodzi w krótkie, nieznaczące związki z mężczyznami i dba o to, aby żadna z relacji nie stała się ważna. W ciągu tych piętnastu lat nieobecności w Wałbrzychu udało jej się stworzyć wizerunek zdyscyplinowanej biegaczki i profesjonalnej reporterki, żyjącej w sterylnym warszawskim mieszkaniu. Opancerzenie zdaje się jednak nie być zupełnie szczelne. Bezsenność bohaterki zdradza, że nie nad wszystkim udało jej się zapanować, że wizerunek Alicji Pancernika stworzyła, wypierając przeszłość i chowając klucz do niej w studenckim portfelu, przed piętnastu laty. „Nie wróciłam do Wałbrzycha przez piętnaście lat, chociaż w myśli wracałam co dzień, doszukiwałam się topografii tego miasta we wszystkich innych miejscach, w jakie rzucił mnie los”<sup>8</sup> – mówi bohaterka. Powrót do rodzinnego miasta powoduje, że w pancerzu Alicji zaczynają „otwierać się przejścia”. Natomiast przestrzeń, w którą Alicja wjeżdża pociągiem, paradoksalnie zdaje się za nią zamykać: „szarość za oknem stawała się gęstą organiczną masą. Wjeżdżaliśmy do krainy, gdzie noce są czarniejsze, a zima przychodzi już w listopadzie” [s. 10]. Bohaterka wkracza w przestrzeń oniryczną. Towarzyszka podróży wydaje się jej bardziej „zebrokozia” niż ludzka, a widok tajemniczego mężczyzny w czarnym płaszczu powoduje, że Alicja ma wrażenie, jakby wsysała ją ciemność, wpada w głęboki tunel i podobnie jak baśniowa Alicja, znajdzie się w krainie dziwów. Przestrzeń zamyka się wokół bohaterki. Dwukrotnie będzie próbowała opuścić to dziwne miejsce, ale nie uda jej się to, dopóki nie rozwiąże tajemnicy. A tajemnica dotyczy nie tylko zaginionych dzieci, ale i samej Alicji.

---

<sup>8</sup> J. Bator, *Ciemno, prawie noc*, Warszawa 2013, s. 9. Dalej cytuję to samo wydanie i lokalizuję cytaty bezpośrednio w tekście.

W powieści współlistnieją dwie przestrzenie Wałbrzycha – realna i baśniowa. Ta pierwsza pokazuje miasto z topograficzną dokładnością. Piaskowa Góra, blokowisko, na które ojciec Alicji patrzył z pogardą, a które jej kojarzy się z najlepszymi w mieście lodami jedzonymi wspólnie z siostrą Ewą. Nowe Miasto, dzielnica rozciągająca się na Parkowej Górze i Niedźwiadkach, która powstała jako luksusowa część Wałbrzycha, ale

po wojnie szybko zesła na psy [...], a ludzie uciekali stąd w niezrozumiałym pośpiechu do przerażających bloków z wielkiej płyty, jakby z pięknych kamienic wypłoszyły ich duchy poprzednich właścicieli” [s. 127].

Szczawno-Zdrój, sanatoryjna dzielnica Wałbrzycha, gdzie mieszkał ukochany Ewy, Dawid. Sobiećcin, który nigdy nie cieszył się dobrą sławą, ale po upadku kopalni stał się miejscem „bezrobotnych, nieporadnych i rozpitych”. Stary Zdrój, rozpadająca się dzielnica biedy i bezrobocia, która kiedyś była eleganckim kurortem.

Wałbrzych w powieści Bator jest miastem brzydkim, miastem bezrobocia, biedy, życiowych nieudaczników, „miastem przybłądów”. Prezentowanie topografii tego brzydkiego miasta w powieści ma jednak głęboki sens. Opis brzydoty współgra z opisem jego mieszkańców – ludzi prymitywnych, nieszczęśliwych, brzydkich jak ich miasto; współlistnieje jednocześnie ze wspomnieniami Alicji. Wałbrzych nie funkcjonuje tu więc jako tło wydarzeń. Staje się sceną teatru, na której odgrywa się potworny spektakl. Jest również aktywnym obszarem biograficznych doświadczeń bohaterki, kluczem do zrozumienia jej tajemnicy. Wałbrzych w powieści Bator stanowi również ważny element charakterystyki współczesnej Polski i Polaków, nabiera cech uniwersalnych.

Zamkniętą przestrzeń akcji powieści otwierają rozdziały o wspólnym tytule *Bluzg*, które dają obraz tego, co w Polakach najgorsze – ksenofobii, wzajemnej niechęci, źle pojmowanego patriotyzmu, płytkiej, infantylniej pobożności, głupoty. Ten internetowy hejt uniwersalizuje brzydotę Wałbrzycha. W każdym pol-

skim mieście są przecież dzielnice biedy i dzielnice tych, którym się powiodło. Wszędzie znajdują się jakieś nie-miejsca – cukiernia, Real, rynek, na którym zbierają się zwolennicy i przeciwnicy FIGURY<sup>9</sup>, którą potraktować można zarówno metaforycznie, jak i dosłownie, biorąc pod uwagę czas powstawania książki Joanny Bator. Ten przerażający obraz współczesnej Polski podsumować można słowami Babcyjki, jednej z tajemniczych postaci, reprezentujących w powieści siły dobra: „Trupa zeżarli. Czasem tak bywa w kraju nad Wisłą” [s. 463].

Realny opis topografii Wałbrzycha służy również w powieści prezentacji doświadczeń głównej bohaterki, Alicji Tabor. Każde miejsce, które odwiedza, próbując rozwiązać tajemnicę zaginionych dzieci, przywołuje obrazy z przeszłości:

Patrzyłam na uśpione miasto, a każde miejsce, które pozostało niezmienione, budziło we mnie jednocześnie niechęć i satysfakcję, jaką daje rozpoznanie po latach pejzażu nieszczęśliwego dzieciństwa... [s. 16].

Alicja ma poczucie, że do tego miasta należy i nie należy jednocześnie. „Poruszałam się po śladach zostawionych przed laty, zdziwiona, że moje stopy ciągle do nich pasują” [s. 7]. Tak bohaterka rozpoczyna swoją opowieść, by zaraz stwierdzić: „Do niedawna nie było w Wałbrzychu nic, co skłoniłoby mnie do powrotu czy choćby krótkich odwiedzin” [s. 8].

W mieście przypominającym „akwarele jakiegoś ponurego artysty, używającego tylko brązu, brudnej bieli i szarości” [s. 118], jest jedno miejsce do tej brzydoty nieprzystające – „najpiękniejszy zamek świata” [s. 88].

Za oknem Zamek Książ wyrastał z bukowego lasu [...] patrzyłam na kłębiącą się pod jego murami mgłę. Należał on do tych nielicznych rzeczy, które nadal wydawały mi się tak samo wielkie, piękne jak w dzieciństwie [s. 26].

---

<sup>9</sup> Mowa o figurze Matki Boskiej Bolesnej, która ma stanąć w centrum miasta. Sprawa jej budowy wywołuje ostry spór między mieszkańcami, istniejący zarówno w przestrzeni realnej, jak i internetowej.

Alicja, która spędziła najmłodsze lata w poniemieckim domu położonym u jego stóp, wracając po piętnastu latach nieobecności, nie wie, jaką rolę odegrało to miejsce w jej wcześniejszym życiu i jaką odegra obecnie. Wkrótce uświadamia sobie hipnotyzującą moc Zamku, która oddziaływała nie tylko na jej ojca, poszukiwacza skarbów, ale teraz zaczyna oddziaływać też na nią. Zamek Książ zajmuje szczególne miejsce w powieści Joanny Bator. Tu spletają się historie wszystkich bohaterów, a przeszłość łączy się z terażniejszością. Bator doskonale spleta prawdziwe i legendarne losy Zamku z losami bohaterów powieści. Oto ostatnia jego mieszkanka, księżna Daisy, którą obsesyjnie była zafascynowana siostra Alicji, okazuje się być powiązana w tajemniczy sposób z kobietami, opiekunkami kotów, stojącymi na straży dobra w złym świecie, zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Przyjaciel rodziny Alicji, pan Albert, poznał Daisy osobiście i jest powiernikiem tajemnicy jej słynnych pereł.

Zamek Książ jest w powieści świadkiem historii, okrucieństwa hitlerowców mordujących żydowskich więźniów Gross-Rosen, a następnie bestialstwa żołnierzy Armii Czerwonej. Świadczy również o ciągłości historii bohaterek – Rosemarie, Ewy, Alicji, Andżeliki, Kalinki. Tu rozpoczyna się i kończy opowiadana historia. Również tu światu „kotojadów”, których dziś reprezentuje samozwańczy prorok, oszust Jerzy Łabędź, zostaje wymierzona sprawiedliwość.

Zamek odkrywa przed bohaterką swoje tajemnice, co sprawia, że ona zaczyna odkrywać siebie. Poznaje przyczyny własnych lęków, których źródłem była wyparta z pamięci przeszłość. Ta dotyczy relacji rodzinnych – braku kontaktu z ojcem, zaniedbującym swoje rodzicielskie obowiązki na rzecz poszukiwania skarbu, rzeźkomo ukrytego przez hitlerowców w okolicach Zamku, przede wszystkim zaś braku matki, która, jak myśli Alicja, zmarła bardzo młodo. Skutkiem tego była niezwykle silna więź bohaterki z siostrą, którą Alicja traci również bardzo wcześnie. Ta nieopłakana śmierć rodziców i siostry powoduje zamknięcie się boha-

terki w pancerzu ochronnym, który ma ją zabezpieczyć przed jakąkolwiek stratą i zranieniem.

Przestrzeń Zamku hipnotyzuje i uspokaja. Tutaj w przeszłości szukał schronienia mały sierota Albert, a siostry ukrywały się przed szaleństwem matki. Ewa spędzała tu piękne chwile z ukochanym Dawidem, by wybrać je potem na miejsce śmierci. Tu biega teraz Alicja ze względu na magicznie przyciągającą ją przestrzeń:

Dotarła do mnie oczywista prawda, że za tym pejzażem tęskniłam we wszystkich miejscach świata. [...] Uświadamiam sobie, że wszystkie podróże, w które udawałam się kierowana wewnętrznym przymusem, podejmowałam za moją siostrę w złudzeniu, że gdy zobaczę to, co ona pragnęła zobaczyć, poczuję się mniej spustoszona i samotna [s. 86].

Alicja odkrywa prawdę o swojej rodzinie, układając jej historię z usłyszanych opowieści. Zszywane przez nią jak patchwork, budują tożsamość bohaterki. Ich sens jest jednak w powieści Joanny Bator głębszy i nabiera cech moralitetu, w którym dobro przeciwstawia się przeważającym siłom zła. Dobro reprezentują w powieści tajemnicze kobiety chroniące koty i ludzi, których warto chronić – kociary. Wybranych naznaczają, ofiarowując im perłę księżnej Daisy, która chroni przed działaniem kotojadów, symbolizujących w powieści zło. Taką perłę otrzymuje również Alicja.

Z realnej przestrzeni Wałbrzycha przechodzimy więc w sferę baśni. Akcja powieści rozgrywa się w listopadzie, który jest

szczeliną w czasie, pęknięciem między jesienią i długą polską zimą. [...] Listopad to czas, gdy otwierają się przejścia [...] między nocą i dniem, białym i czarnym, zgubionym i znalezionym [s. 122].

W tej przestrzeni bohaterka funkcjonuje jak Alicja w krainie czarów: „Podziemne korytarze i weneckie lustra, miałam wrażenie, że to wszystko przytrafia się jakiejś innej Alicji” [s. 390]. Granica między przestrzenią realną i baśniową właściwie w powieści nie istnieje. Niemożność opuszczenia miasta przez bohaterkę,

jakby zamkniętą w ramy akwareli, ogranicza tę przestrzeń, która jednak rozszerza się w głąb. Wałbrzych jest miastem zamkniętych kopalni, korytarzy, tajemniczych przejść, które otwierają się przed Alicją, a „w każdej kałuży widać schody, które prowadzą pod ziemię” [s. 122]. Taka przestrzeń jest ciemna, obca, budzi lęk. Agnieszka Czyżak określa ją jako „przeciwmiasto” i zauważa, że

nakładanie się tych poziomów [miasta na powierzchni, przestrzeni podziemnej oraz wirtualnej – przyp. M.S.P.], ich wzajemne przenikanie może prowadzić do jednego wniosku: wszystkie stają się składnikami przestrzeni chthonicznej, specyficznego układu kręgów piekielnych na ziemi<sup>10</sup>.

Bator tworzy labiryntową konstrukcję miasta o charakterze wertykalnym. Wałbrzych jest w powieści labiryntem piętrowym. Alicja błądzi po jego ulicach, ale i po podziemnych korytarzach w poczuciu osaczenia i nieustannego zagrożenia. To fizyczne błądzenie jest również metaforą wewnętrznego życia bohaterki. Poczucia bezpieczeństwa nie daje jej również dom, który powinien kojarzyć się z przestrzenią oswojoną i przyjazną. Opisany w konwencji gotyckiej, pełen duchów i złych wspomnień, również otwierający się w głąb piwnicy, stanowi przestrzeń obcą i groźną. Jedyne, co jest oswojone i co bohaterka potrafi kontrolować, poruszając się w tym labiryntowym, pełnym strasznych tajemnic miejscu, to bieg. Taka konstrukcja bohaterki jest również związana z mitem labiryntu. Jak zauważa Michał Głowiński w książce *Mity przebrane*:

osadzony w labiryncie bohater musi znajdować się w ruchu, należy to bowiem do jego kondycji. [...] Ruch ten nie stanowi jednak prostego następstwa fabularnych konieczności [...], jest ważny także dlatego, że tworzy równocześnie jakby ruch myśli, proces poznawczy, który doprowadzić ma nie tylko do zaznajomienia się z dalszymi, z reguły tajemniczymi, segmentami przestrzeni, ale także do rozeznania się we własnej sytuacji<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> A. Czyżak, *Nie-miasto Joanny Bator*, s. 46.

<sup>11</sup> M. Głowiński, *Mity przebrane*, Kraków 1994, s. 134.

Spotykane w tej dziwnej krainie postacie są niezrozumiałe, groteskowe, często przerażające. Paradoksalnie ci, którzy reprezentują w powieści świat dobra, to odmieńcy, funkcjonujący na marginesie społeczeństwa – Cygan oskałpowany przez hitlerowców, syn psychopaty, transwestyty, izolujący się od świata miłośnik akwariowych rybek i wspomniane wcześniej kociary. Alicja musi rozwiązać tajemnicę zaginionych dzieci, która spleta się w tym ciemnym, baśniowym świecie z tajemnicą jej matki, siostry i jej samej, aby móc ten świat opuścić z poczuciem odzyskanej tożsamości, aby z ciemności wyjść na światło. Bator podejmuje tutaj charakterystyczny dla jej twórczości motyw wspólnego losu kobiet i traumy przechowywanej w pamięci i przechodzącej z pokolenia na pokolenie. Ci, którzy skrzywdzili Rosemarie, Ewę, Kalinkę, Andżelikę, reprezentują to samo zło, co „wściekła sfora” klębiąca się w Internecie, co straszny w swej ciemności tłum, pożerający trupa na wałbrzyskim rynku, o którym Alicja mówi: „Przeszli po mnie jak Armia Czerwona po Rosemarie” [s. 429].

Alicja Tabor, przybывая do swego rodzinnego miasta, ma poczucie obezwładniającej samotności i pustki. „Zostałam tylko ja i zamek” – mówi. W stronę Zamku kieruje swoje pierwsze kroki, a potem słucha historii, których Zamek był świadkiem i buduje z nich własną tożsamość. Rozwiązuje tajemnicę zaginionych dzieci i tajemnicę własnej osobowości, mierząc się z ciemną, obcą i groźną przestrzenią, której odkrywanie pozwala bohaterce poznać siebie i stworzyć siebie na nowo. Ta przemiana wiąże się z symbolicznym oczyszczeniem z przeszłości, śmierci, traumy związaną z miejscem dzieciństwa.

Opłakiwałam Andżelikę Mizerę z Nowego Miasta, ale czułam, że te łzy nie idą na marne. Gromadziłam je przez tyle lat, miałam ogromny zapas i odnosiłam wrażenie, że oczyszczająca słona fala spływa we wszystkie miejsca budzące mój smutek, zalewa piwnicę mojego domu, [...] wstępuje na schody, porywa sprzęty domowe, [...] wszystkie zapiski i mapy z biblioteki ojca i przez okna wylewa się

do ogrodu, do lasu, wspina się na polanę, gdzie niemieccy żołnierze zamordowali żydowskich więźniów, gdzie radzieccy żołnierze zgwałcili niemiecką dziewczynkę, tam, gdzie umarła moja siostra, a teraz sprzedawcy kości ryją w poszukiwaniu towaru [s. 428].

Tak oto Zamek Książ spaja przeszłość z teraźniejszością, łączy losy skrzywdzonych i ostatecznie pozwala Alicji wyjść z ciemności: „Wpadliśmy na polanę u stóp Zamku Książ. [...] księżyc przedarł się przez ciemne chmury i zrobiło się prawie jasno” [s. 467].